

# Herezje: menu prawokolumnowe

Trzeci tydzień już studiuje najnowsze tłumaczenie J. Nielsena, *Optymalizacja funkcjonalności serwisów internetowych* (współautorka: Hoa Loranger). Sporo rzeczy zostało w tej pracy zaktualizowanych w stosunku do wcześniejszych publikacji tego autora, ale generalnie bez rewelacji. Może też dlatego – przyznaję się – że do Nielsena już od jakiegoś czasu podchodzę bez większego entuzjazmu. Powody? Zbyt wiele autorytatyizmu, zbyt mało badań podstawowych; trudno jest też się zgodzić ze strategią Nielsena – by badać medium (i opisywać medium – Internet), a nie podmiot, który to jest uwikłany w relację z medium (człowieka i jego system poznawczy); i do tego badać statystyką. Tak się ergonomii nie tworzy!

ALE: na stronie 61-wszej tej książki jest wykres (jak wróci do mnie skaner to zamieszczę ów schemat) zatytułowany: „Miejsca, gdzie użytkownicy kliknęli, aby przejść w inne miejsce tego samego serwisu...” Na wykresie zaprezentowane zostały dane dla wydzielonych obszarów strony:

- stopka
- prawa kolumna
- lewa kolumna
- nagłówek strony
- obszar treści.

Największy udział w klikalności, wg schematu, ma obszar treści – czyli zasadnicza część strony (nota bene takie same mam spostrzeżenia, a i koledzy po fachu zwracają uwagę na tę prawidłowość – czyli linki zagnieżdżone w tekście są częściej klikane niż w menu). Podobnie rozkładają się klikalności dla części: nagłówek strony (często zagospodarowany przez główne menu nawigacyjne), prawą kolumnę (często menu poboczne) oraz... lewą kolumnę (!). Najmniej w udziale klikalności przypadło rzecz jasna stopce.

I tutaj kilka uwag na marginesie:

1. próbka klików (4719) nie jest w ogóle reprezentatywna (wie to każdy, kto w życiu przeczytał choć jedną książkę z zakresu metodologii badań). Może gdyby klików było 10 x więcej można by mówić o jakiś danych bardziej reprezentatywnych,
2. nie wiemy ile klików wykonywała (nawet uśredniając rzecz) jedna osoba – jeden unikalny user,
3. w końcu, nie znamy innych parametrów: ile stron było testowanych (a może jedna)?, jaki miały układ nawigacji/treści?, ile z osób było praworęcznych a ile lewo- (co na tym etapie wpisu może czytelnikowi wydać się dziwne, ale potem wyjaśnię w czym rzecz)?

Przechodząc jednak do sedna: od dłuższego już czasu mam przeczucie (bo badań nie robiłem w tym zakresie), że z pewnych powodów prawostronny układ menu jest lepszy – użyteczniejszy, bardziej funkcjonalny, a na pewno „pod ręką” (rozwinę tę przenośnię, ale i rzecz nazwaną wprost niżej) – niż menu lewokolumnowe. Jest to **herezja** – wiem. Czytam sporo publikacji z zakresu *usability* i nawet samozwańczy „ekspert” od testu heurystycznego po zobaczeniu strony z zaprojektowanym układem prawokolumnowym stwierdziłby, że to błąd. A mi się wydaje, że rzekoma przewaga układu lewokolumnowego to **zabobon**. Do rzeczy!

Argument którym posługują się zwolennicy lewokolumnowego menu związany jest z jednym obrazkiem. Ten obrazek to zapis rezultatu badań z wykorzystaniem urządzeń do *eyetrackingu*, oglądania przez użytkowników wyników wyszukiwania w google.

Wniosek z niego miałby być mniej więcej taki:

A) **Google** w znaczącej mierze kształtuje *background knowledge* użytkowników Internetu.

B) Sposób zapoznawania się (bo nie wiadomo czy nazwać to czytaniem, czy oglądaniem) przez użytkowników z wynikami

wyszukiwania jest wyraźnie skoncentrowany na prawej górnej części strony.

C) Jeśli będzie się konsekwentnie wykorzystywać schemat „główne menu + menu lewokolumnowe”, to – utrwalając schemat oglądania stron – strony o układzie googlopodobnym zyskają na czytelności.

Ogólniej rzecz biorąc: tak ludzie czytają w Internecie! (Podejście czysto behawiorystyczne: odpowiednia ilość bodźców wyuczy odpowiednie zachowanie usera). Pytanie jednak czy faktycznie (obrazek poniżej)? I czy logika tutaj zastosowana nie jest samosprawdzającą się przepowiednią?

Powyższy obrazek jednoznacznie pokazuje zgubność tego rodzaju argumentacji. Czytanie stron internetowych zależne jest od układu treści! Googlowy *background knowledge* dla strony o układzie innym niż google, nie powoduje żadnej dodatkowej komplikacji – jeśli tylko układ strony jest przejrzysty.

Poza tym łatwo wyjaśnić czemu tak a nie inaczej strona z wynikami wyszukiwania w google jest percypowana. Układ jest ewidentnie dwukolumnowy: wyniki naturalne z lewej, linki sponsorowane z prawej (między nimi wyraźny niezagospodarowany pas, oddzielający jedno wyniki od drugich). Czyta się więc stronę w układzie kolumnowym – jak gazetę. Zupełnie inaczej, niż strony z menu bocznymi, gdzie nawigacja tworzy pewną hierarchię względem treści zasadniczej.

Wracając jednak do schematu z książki Nielsena. Część wyników pokazująca, że osoby tak samo preferowały klikanie w linki zgrupowane w lewej części strony, co w te zgrupowane z prawej, z punktu widzenia wychwalania lewostronnego menu jest zastanawiające. Osobiście uważam nawet, że te dane są niedoszacowane. Powód? Aktualnie układ stron jest ewidentnie prolewostronny i spodziewam się, że strony na których było przeprowadzane badanie (choć badanie to za dużo

powiedziane) z dużym prawdopodobieństwem odzwierciedlały ten stan rzeczy – czyli sprzyjały klikom w lewej części, pomniejszając w związku z tym naturalnie ilość klików w części prawej – moim zdaniem dużo lepszej z perspektywy użytkownika (za czym świadczą również te statystyki Nielsena).

Dwie przesłanki (argumenty?) za tezą, że układ menu prawostronnego jest bardziej przyjazny i naturalny dla wyboru użytkownika:

1. Od 7 lat zajmuję się projektowaniem i wykonywaniem stron internetowych, z akcentem na projektowanie ☐ Z racji moich zamiłowań natury kognitywistycznej sporo czasu poświęcam przy tym obserwacjom. Przez ten czas zaobserwałem zarówno po sobie, jak i innych userach, że w przypadku nawigowania w Internecie, kursor myszy większą ilość czasu spędza w górnej prawej części ekranu. Całkiem sprawnie i bez większego wysiłku zatem można sobie poradzić z linkami, które w tej części ekranu są prezentowane. Przemieszczenie kursora na lewą część monitora przeważnie w takim wypadku wiąże się z naprężeniem mięśni nadgarstka, po czym następuje znowu naturalne zwolnienie mięśni, z przeniesieniem kursora na prawą stronę. Nazwałbym to **argumentem ręcznym** (jeśli wyżej zaprezentowany argument związany z badaniami eyetrackingowymi google nazwać **argumentem ocznym**). Co interesujące, tę samą rzecz chyba zauważyli ludzie związani z Microsoft. Żelaznym argumentem staje się tutaj zgrupowanie nawigacji funkcyjnej przeglądarki Internet Explorer w wersji 7 w prawej części ekranu, a nie jak się zwykło klasycznie grupować menu oprogramowania w lewej górnej części (i chociaż nie używam na co dzień tej przeglądarki, naprawdę doceniam tę zmianę, tym bardziej, że ze względu na trydycyjny układ menu oprogramowania, jest to bardzo odważne posunięcie – czytaj: herezja ☐ ).
2. Funkcjonowanie systemu poznawczego ludzi związane jest z

wieloma różnymi czynnikami, nie tylko natury behawiorystycznej, a może nawet i najmniej. Rolę tutaj odgrywają czynniki genetyczne, rozwój osobniczy mózgu (ontogeneza) itp. Również warunkowanie – np. stronność, która dotyczy ręczności, nożności i oczności – można być, dla przykładu, praworęcznym i prawonożnym oraz lewoocznym jednocześnie (zresztą rzadkie są przypadki osób jednostronnych, np. całkowicie prawostronnych).

*Tak naprawdę wpływ stronności w ramach Human-Computer Interaction (HCI) nigdy nie był badany (przynajmniej ja nie znam takich badań), a może mieć znaczenie dla kształtowania realacji człowiek-komputer. Chodzi mi natomiast o dokonywanie wyboru poprzez wskazanie (nawigowanie kursorem myszy jest dokładnie przedłużeniem wyciągnięcia ręki). Osoby prawostronne – a takich jest duża większość – naturalnie preferują rzeczy zorientowane po prawej stronie w przestrzeni (kilka razy nawet z kolegami programistami wymieniłem się tą uwagą w męskiej toalecie, gdzie dochodzi do wyboru pisauru – wszyscy rzucają się na ten z prawej, jeśli tylko jest wolny □ ). Związane jest to z tym, że prawej ręce dużo łatwiej jest sięgnąć po to, co jest... pod ręką. Czyli z prawej strony. Preferencja ta jednak ma dużo dalej idące konsekwencje...*

*W swoim czasie (bodajże w latach 70., 80. ubiegłego stulecia) w USA, w ramach badań z marketingu oraz socjotechniki, przeprowadzono interesujący i w zasadzie klasyczny (bo cytowany często w literaturze) już eksperyment z wyborem i stronnością. Chodziło w nim o wybranie pary pończoch – jednej z dwu, dodam – identycznych! – par pończoch (opis chyba tego badania można znaleźć m.in. w książce Roberta Cialdiniego nt. wywierania wpływu na ludzi; przynajmniej tak pamiętam).*

*Wyniki tego eksperymentu były całkiem interesujące: (z tego co pamiętam) 85% do 15% dla pary pończoch leżących... tak, tak, po prawej stronie osoby wybierającej.*

*Interesujące również w tym badaniu było to, że po wyborze, osoby wybierające były proszone o przedstawienie argumentów na rzecz wybranej pary. I – racjonalizując całą sprawę – twierdziły, a to że ta para ma ładniejszy odcień, a to że wydaje się być wykonana z lepszego materiału (bardziej elastycznego, trwalszego, etc.).*

*Ten argument określiłbym mianem **argumentu decyzyjnego**.*

Ostatecznie: menu w układzie prawostronnym wydaje się mieć przewagę nad układem lewostronnym. Pierwsza przewaga związana jest z funkcjonowaniem układu motorycznego ręki i naturalnego poruszania się kursora myszy w obrębie prawej górnej części monitora. Druga związana jest z faktem, że większość użytkowników jest praworęczna i w związku z tym ma naturalną preferencję dla wyboru elementów przedstawianych w prawej części swojego pola widzenia – w tym monitora. (Przy czym bardzo możliwe, że pierwsze związane jest z drugim, a spina je w całość właśnie zagadnienie wpływu stronności; u osób leworęcznych wyniki mogłyby być inne).

\*\*\*

Na marginesie dodam dwie rzeczy, które są wynikiem wiedzy mojego kolegi po fachu, wieloletniego architekta Onet.pl (głównego architekta!), osoby która pracowała także nad Merlin.pl, a która piastuje stanowisko dyrektora działu architektury w Grono.net – Andrzeja Sienkiewicza.

1. Andrzej podczas swoich badań dla Merlin.pl (z ponad czterdziestoma *userami*) zaobserwował naturalne preferencje dla prawej strony. Stąd nowy układ Merlin.pl, powstały przy udziale Andrzeja, jest właśnie zorientowany na prawostronną nawigację boczną (koszyk, promocje, inne wiadomości). Jego obserwacje pokrywają się całkowicie z tym, o czym napisałem wyżej w punkcie 1).

2. Andrzej wskazuje na jeszcze jedną zaletę układu prawostronnego: **skalowalność**.

*Jeśli dana strona internetowa będzie wyświetlana na monitorach o niższej rozdzielczości, to część zasadnicza strony – content – jest prezentowana w jednej całości; część nawigacyjna (z prawej strony) jest zaś ukryta i dostać się do niej można używając paska poziomego przewijania. Ale to i tak mniejszy ból, niż korzystanie z tego paska zawsze, gdy przeładujemy stronę – bo w układzie lewokolumnowym widzimy menu i uciętą część wypełnioną contentem.*

I to by było na tyle. Czas nakarmić kota i sprawdzić aukcje na ebayu. ☐

~~PS: Swoją drogą, wie ktoś jak zmienić ten styl w blox.pl na układ z menu po prawej stronie? (Zrobione).~~

W serwisie [dyplom.com.pl](http://dyplom.com.pl) prezentujemy obronione prace dyplomowe, które mogą służyć za wzór do napisania własnej pracy - gdyby potrzebowali jeszcze Państwo konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](http://pisanieprac.pl) - fachowa pomoc w pisaniu prac.